

UNIwersytet Opolski  
Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk

---

# Święty Jacek i dziedzictwo dominikańskie

pod redakcją  
ks. Erwina Matei, Anny Pobóg-Lenartowicz,  
Marii Rowińskiej-Szczepaniak

---

OPOLE 2008

RECENZENCI

*Kazimierz Dola, Alina Nowicka-Jeżowa*

REDAKCJA

*Jan Neuberg, Grzegorz Staniszewski*

REDAKCJA TECHNICZNA

*Halina Szczegot*

SKŁAD KOMPUTEROWY

*Jolanta Kotura*

KOREKTA

*Barbara Wołowik*

PRZEKŁAD STRESZCZEŃ

*Krzysztof Warzecha*

PROJEKT OKŁADKI

*Adam Szymański*

Na okładce: Figura św. Jacka z ołtarza kaplicy w zamku rodu Odrowążów  
w Kamieniu Śląskim  
Frontysepis: Feliks Paszkowski, *Święty Jacek Odrowąż*, zamek w Kamieniu Śląskim

Wydanie publikacji dofinansowane  
przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

© Copyright by Uniwersytet Opolski  
Opole 2008

ISBN 978-83-7395-294-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 45-037 Opole, ul. H. Sienkiewicza 33.  
Składanie zamówień: tel. (077) 441 08 78; e-mail: [wydawnictwo@uni.opole.pl](mailto:wydawnictwo@uni.opole.pl)  
Druk: Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, 45-007 Opole, ul. Katedralna 6.

Norbert MIKA

## Austria i Ruś w działalności ewangelizacyjnej polskich i węgierskich dominikanów (do 1241 roku)

Swoisty fenomen, jakim była ożywiona działalność ewangelizacyjna pierwszych dominikanów w Europie, stanowi aż po dzień dzisiejszy przedmiot badań naukowych. Autor niniejszych słów pragnie skupić uwagę na tych aspektach dominikańskiej posługi, które dotyczą ziem austriackich i ruskich, a inicjowane były przez braci kaznodziejów z terenu Polski i Węgier. Swoją aktywność ewangelizacyjną na tym obszarze podejmowali oni z chwilą opuszczenia Włoch, gdzie wcześniej zetknęli się z nauką św. Dominika i przyjęli habit zakonny.

Według opinii piszącego w połowie XIV w. krakowskiego dominikanina i autora żywota, lektora Stanisława, w 1217 r. św. Dominik z natchnienia Ducha Bożego wysłał do Polski św. Jacka Odrowąża i bł. Czesława oraz konwersa Hermana, którzy po drodze przybyli do Niemiec, a dokładnie do Karyntii, wówczas odrębnego księstwa, a obecnie jednej z krain na terenie południowej Austrii, do miasta Fryszak (Friesach), gdzie założyli pierwszy konwent zakonny. Podczas sześciomiesięcznego pobytu w tym mieście polscy dominikanie głoszącym słowem i świadectwem życia pozyskali do swojego zgromadzenia wielu kapłanów i kleryków (*numerosam multitudinem sacerdotum et clericorum ad ordinem receperunt*)<sup>1</sup>. Ich oddziaływaniem objęte były również osoby świeckie. Tyle średniowieczny przekaz, który – zdaniem wytrawnego znawcy tematyki Władysława Abrahama – „może być uważany za źródło dość wiarygodne o ile chodzi o poszczególne fakta, ale w oznaczeniu ich chronologii zawodzi i popełnia wiele anachronizmów”<sup>2</sup>. Nie wchodząc

---

<sup>1</sup> *De vita et miraculis sancti Iacchonis (Hyacinthi) Ordinis Fratrum Praedicatorum auctore Stanislao lectore Cracoviensi eiusdem Ordinis*, wyd. L. Ćwikliński, [w:] *Monumenta Poloniae Historica*, t. 4, Lwów 1884, s. 819.

<sup>2</sup> W. Abraham, *Powstanie organizacyi Kościoła łacińskiego na Rusi*, t.1, Lwów 1904, s. 73, przyp. 2.

w dyskusję historyków odnoszącą się do daty założenia klasztoru dominikanów we Fryzaku, za przekonujące należy przyjąć wyniki badań Jana Andrzeja Spieża. Badacz ten, dokonując szczegółowej analizy różnych zapisek źródłowych, doszedł do wniosku, iż św. Jacek i jego towarzysze znaleźli się we Fryzaku na terenie Karyntii wiosną 1221 r., wracając z Rzymu do Krakowa. Przejeli wówczas na potrzeby zakonu dominikanów miejscowy dom kanoników regularnych, a samych zainteresowanych kanoników, których niewielka wspólnota znajdowała się wówczas w kryzysie, włączyli do swojego zgromadzenia<sup>3</sup>. Według niepublikowanej relacji Jacka (Hyacintho) Styxy z 1756 r., której rękopis znajduje się w zbiorach Archiwum Generalnego Zakonu Dominikanów w Rzymie, polscy dominikanie wraz z niejakim Henrykiem z Moraw (Herman pozostał na miejscu, jako przeor karynckiego klasztoru), opuściwszy Fryzak, w drodze powrotnej przechodzili *per Styriam, Austriam, Moraviam ac Silesiam*, wszędzie głosząc Słowo Boże<sup>4</sup>. Gdyby nawet przyjąć, iż XVIII-wieczna relacja Jacka Styxy jest oparta jedynie na lokalnej tradycji zakonnej, to i tak wiadomość o trasie powrotu św. Jacka i bł. Czesława oraz Henryka – z Fryzaku przez Styrię, Austrię, Morawy i Śląsk do Krakowa, jako najkrótszej z możliwych – nie budzi tutaj żadnych wątpliwości, podobnie jak informacja o głoszeniu ewangelii w tych krainach przez wspomnianych dominikanów. Autorzy najnowszego opracowania dziejów zakonu na ziemiach czeskich Tomáš Černušák, Augustyn Prokop i Damián Němec, powołując się na przekazy doby nowożytnej, przyjmują za fakt historyczny, że dziełem św. Jacka i jego towarzyszy było utworzenie klasztorów w Znojmie i Ołomuńcu, które to miejscowości na Morawach również znajdować się miały na drodze polskich dominikanów do Krakowa<sup>5</sup>. Warto jednak nadmienić, iż tworzenie nowych konwentów na ziemiach czeskich niektórzy historycy wiążą dopiero z działaniami podjętymi w latach 1224–1225 r. w ramach tzw. „rozesłania krakowskiego”<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> J.A. Spież, *Święty Jacek we Fryzaku*, [w:] *Polonia Minor Medii Aevi. Studia ofiarowane Panu Profesorowi Andrzejowi Żakiemu*, red. Z. Woźniak i J. Gancarski, Kraków–Krosno 2003, s. 568–569.

<sup>4</sup> Archivium generale OP – Convento S. Sabina (Aventino), Piazza Pietro d'Iliria 1, 00153 Roma, *Historia provinciae Bohemiae Ordinis FF. Praedicatorum*, auctore Fr. Hyacintho Styxa S. Th. Magistro, ejusdem Provinciae alumno, atque Ex – Praefecto. Anno MDCCLVI. Odpis: Národní archiv – Praha: Archiv česke provincie dominikánského řádu, 49/II: sygn. 11a, por. *Collectanea Historica rerum Provincia Bohemiae Sacri Ordinis Praedicatorum Chronologice digesta Et ad triplicem ejus Epocham: Originis, Desolationis, Instaurationis trifariam partita*, pag. 13.

<sup>5</sup> T. Černušák, A. Prokop, D. Němec, *Historie dominikánů v českých zemích*, Praha 2001, s. 19–23. Por. także D. Foltýn a kolektiv, *Encyklopedie moravských a slezských klášterů*, Praha 2005, s. 468, 778.

<sup>6</sup> J.A. Spież, *Początki klasztoru w Gdańsku na tle najstarszych fundacji dominikańskich*, [w:] *Dominikanie. Gdańsk – Polska – Europa*, red. D.A. Dekański, A. Golembnik, M. Grubka OP, Gdańsk–Pelplin 2003, s. 175; T. Gałuszka, M. Zdanek, „Kraakowskie” bulle rekomendacyjne Grzegorza IX a początki dominikanów polskich, „*Studia Źródłoznawcze*” 2006, t. 44, s. 54.

Przybywszy do Polski, św. Jacek powołał do istnienia kilka klasztorów dominikańskich, a po paru latach wyruszył na wschód w kierunku Rusi. Zdaniem wspomnianego już lektora Stanisława, misja ewangelizacyjna na ziemiach ruskich rozpoczęła się w 1222 r.<sup>7</sup> Również i w tym przypadku data wydarzenia budzi uzasadnione wątpliwości znawców przedmiotu. Badacz żywota polskiego dominikanina, Jacek Woroniecki, doszedł do przekonania, że św. Jacek wyruszył na Ruś dopiero w 1228 r.<sup>8</sup> Według Dariusza Aleksandra Dekkańskiego fakt ten miał miejsce w okresie między jesienią 1228 r. (29 września Jacek był jeszcze w Krakowie, świadkując na dokumencie biskupa Iwona dla klasztoru w Dłubni) a wiosną 1229 r.<sup>9</sup> Jak to usiłowali wykazać Tomasz Gałuszka i Maciej Zdanek, okoliczności podjęcia dzieła ewangelizacji na Rusi prawdopodobnie związane były z wydaniem 22 maja 1229 r. przez papieża Grzegorza IX bulli rekomendacyjnej dla polskich dominikanów, w której papież wyrażając zgodę na prowadzenie działań misyjnych, prosił jednocześnie przedstawicieli Kościoła o przyjmowanie u siebie braci kaznodziejów<sup>10</sup>. W misji ruskiej – według lektora Stanisława – towarzyszyło św. Jackowi jeszcze trzech braci: Godyn, Florian i Benedykt. Przybywszy do Kijowa, zaczęli oni głosić Słowo Boże. Także na Rusi prowadzona przez polskich dominikanów praca kaznodziejska spotkała się ze sporym zainteresowaniem<sup>11</sup>. Lektor Stanisław, opisując ich sukcesy ewangelizacyjne w Kijowie, używa nawet tych samych określeń, jakie zastosował w odniesieniu do wcześniejszych działań we Fryzaku. I w tym przypadku św. Jacek miał pozyskać dla swojego zgromadzenia wielu kapłanów i kleryków (*numerosam multitudinem sacerdotum ac clericorum ad ordinem recepit*). Erygował też nowy konwent poświęcony Najświętszej Marii Pannie<sup>12</sup>. Podane we wspomnianym źródle maryjne patrocinium dominikańskiej wspólnoty zakonnej – zdaniem Władysława Abrahama – niedwuznacznie wskazuje, że polscy kaznodzieje usadowili się przy istniejącym już wówczas w Kijowie katolickim kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny, należącym do benedyktynów szkockich (irlandzkich), a podległym opatowi w Wiedniu na terenie Austrii<sup>13</sup>. Sugestia taka wydaje się dość prawdopodobna. Trudno bowiem sobie wyobrazić, aby w tym czasie istniały w Kijowie dwie katolickie świątynie pod tym samym wezwaniem, należące do benedyktynów i dominikanów.

<sup>7</sup> *De vita et miraculis sancti Iacchonis...*, s. 857.

<sup>8</sup> J. Woroniecki, *Św. Jacek Odrowąż i wprowadzenie Zakonu Kaznodziejskiego do Polski*, Katowice 1947, s. 93 i n.

<sup>9</sup> D.A. Dekkański, *Początki zakonu dominikanów prowincji polsko-czeskiej*, Gdańsk 1999, s. 132.

<sup>10</sup> T. Gałuszka, M. Zdanek, „Krakowskie” bulle rekomendacyjne Grzegorza IX..., s. 64.

<sup>11</sup> Por. N.I. Szczawieliewa, *Kijewska missja polskich dominikancew*, [w:] *Driewniejszyje gosudarstwa na teirritorii SSSR*, Moskwa 1984, s. 139–151.

<sup>12</sup> *De vita et miraculis sancti Iacchonis...*, s. 857.

<sup>13</sup> W. Abraham, *op. cit.*, s. 78–79.

A zatem św. Jacek musiał zawrzeć jakieś porozumienie z benedyktyńską centralą w Wiedniu, której w latach jego działalności na ziemiach austriackich i ruskich przewodził opat Marek II (1220–1230). Po nim godność tę sprawował niejaki Dirmitius (1230–1233)<sup>14</sup>. Niewykluczone, że kontakty z opatem Markiem II polski dominikanin nawiązał już w czasie akcji ewangelizacyjnej, jaką prowadził w drodze z Rzymu i Bolonii do Krakowa w 1221 r. Jak to próbowano wykazać wcześniej, trasa jego powrotu z Wiecznego Miasta biegła właśnie przez Karyntię, Styrię, Austrię właściwą, Morawy i Śląsk.

Po wycofaniu się św. Jacka z Kijowa kierownictwo misji objął brat Godyn, którego wkrótce zastąpił Marcin z Sandomierza. Można przypuszczać, iż konwent w dalszym ciągu się rozwijał. Dominikanie oddziaływali głównie na funkcjonującą w tym mieście osadę kupców katolickich, wśród których znaczącą rolę odgrywali Polacy i Austriacy. Obecność tych ostatnich w Kijowie, w końcu pierwszej połowy XIII w., wyraźnie wspomina podróżujący przez ziemie ruskie franciszkanin Jan di Piano Carpini, podając, że spotkał *mercatores, tam de Polonia, quam de Austria, qui venerunt in Kiouiam*<sup>15</sup>.

Bracia kaznodzieje, oprócz głoszenia ewangelii, prowadzili także działania prewencyjne wśród katolików, aby ci nie popadli w odstępstwo. Prawdopodobnie na skutek starań polskich dominikanów z Kijowa papież Grzegorz IX wydał 24 lutego 1233 r. bullę, nakazując, by kobiety katolickie nie zawierały małżeństw z prawosławnymi Rusinami, gdyż odwodzą oni swoje żony od katolicyzmu. Potwierdzeniem powyższej sugestii może być fakt, iż adresatem bulli był między innymi *prior provinciales ordinis Praedicatorum in Polonia*<sup>16</sup>. W kolejnym piśmie kierowanym na ręce wspomnianego przed chwilą prowincjała zakonu dominikanów, datowanym na 25 lutego 1233 r., papież nakazał wpłynąć na książąt polskich, aby ci nie uciskali ludności wiejskiej, która nie mogąc znieść ciężkiego poddaństwa ucieka na Ruś i tam odchodzi od wiary katolickiej<sup>17</sup>. Z całą pewnością działania polskich dominikanów w Kijowie nie ograniczały się tylko do zabezpieczenia katolickiego stanu posiadania na Rusi i szukania w tym celu papieskiego poparcia. Bracia kaznodzieje, prowadząc również dzieło szeroko rozumianej ewangelizacji, nawracali na katolicyzm wyznawców prawosławia. Praktyki takie musiały prowa-

<sup>14</sup> A. v. Meiller, *Regesten zur Geschichte der Markgrafen und Herzoge Oesterreichs*, Wien 1850, s. 351; E. Hauswirth, *Abriss eine Geschichte der Benedictiner Abtei zu den Schotten*, Wien 1858, s. 1–166.

<sup>15</sup> *Relation des Mongols ou Tartares par le frère Jean du Plan de Carpin*, wyd. A. d'Avezac, [w:] *Recueil de Voyages et de Mémoires publiè par la Société de Géographie*, t. 4, cz. 2, Paris 1838, s. 772.

<sup>16</sup> *Historica Russiae Monumenta*, wyd. A.J. Turgenewio, t. 1, Petropoli 1841, nr 34, s. 31–32; *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae gentiumque finitimarum historiam illustrantia*, wyd. A. Theiner, t. 1, Romae 1860, nr 44, s. 22; M. Czubytyj, *Zachidna Ukrajina i Rym u XIII wicji u swoich zmaganiach do cerkownoji unjiji*, „Zapysky Naukowoho Towarystwa imeny Szewczenka” 1917, t. 123–124, s. 83.

<sup>17</sup> *Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae...*, t. 1, nr 45, s. 22; M. Czubytyj, *op. cit.*, s. 83–84.

dzić do zadrażnień, których epilogiem było wypędzenie polskich dominikanów z Kijowa przez księcia Włodzimierza III Rurykowicza. Opisujący te wydarzenia XV-wieczny kronikarz Jan Długosz, który czerpał informacje z zaginionej kroniki dominikańskiej<sup>18</sup>, odnotował, że wspomniany książę podjął tak radykalne kroki w 1233 r., widząc, iż prawosławie (obrzędek grecki) w tym kraju podupada i ponosi szkodę w wyniku działalności braci Zakonu Kaznodziej-skiego. Wśród wygnanych kronikarz wymienił: przeora kijowskiego konwen-tu Marcina z Sandomierza i kilku innych braci, którzy z zakazem powrotu opuścili kościół Najświętszej Marii Panny i znajdujący się w jego pobliżu klasztor<sup>19</sup>. Być może jakiś związek z wypędzeniem polskich dominikanów miało złożenie z urzędu lub śmierć w 1233 r. (po zaledwie czteroletnim sprawowaniu funkcji!) opata benedyktynów iroszkockich w Wiedniu, któremu podlegał wspomniany kościół Najświętszej Marii Panny<sup>20</sup>. Z całą pewnością natomiast sprawą wygnania swoich braci z Rusi zajęła się, zwołana jesienią 1233 r., kapituła w Krakowie, w czasie której złożono z urzędu prowincjała Gerarda i powołano na jego miejsce bł. Czesława. Jak podaje *Kronika pol-skich prowincjałów dominikańskich*, w obradach kapituły brali udział: św. Jacek, brat Gerard i wygnany z Kijowa Marcin z Sandomierza. Pojawiło się tam także dwóch, wysłanych przez generała zakonu wizytatorów, którymi byli bracia Otton z Fryzaku i Otton z Wiednia, a więc dominikanie po-chodzący z terenu dzisiejszej Austrii<sup>21</sup>. Udział tych ostatnich zdaje się sugero-wać, iż przedmiotem obrad mogły być nie tylko sprawy polskie, ale i do-tyczące Austrii, w tym zapewnienie opieki duszpasterskiej przebywającym na Rusi kupcom z Polski i Austrii oraz neofitom, którzy po wypędzeniu kon-wentu kaznodziejów z Kijowa w jakiś sposób pozostawieni zostali samym so-bie. Ciekawy jest tutaj fakt, iż wraz z dominikanami książę Włodzimierz nie usunął z Kijowa benedyktynów iroszkockich (irlandzkich) z Wiednia, którzy funkcjonowali przy kościele Najświętszej Marii Panny aż do najazdu mongol-skiego na Ruś. Widocznie działalność tego zakonu nie budziła nad Dnieprem większych kontrowersji. Nie sposób także wykluczyć, choć jest to tylko do-mysł, że działalność ewangelizacyjna polskich dominikanów w Kijowie sta-nowiła sporą konkurencję dla spokojnej posługi benedyktynów z Austrii, któ-rzy mogli być zainteresowani pozbyciem się dynamicznych braci kaznodziejów. Być może nawet benedyktyni w Kijowie utracili kilku swoich członków, gdy ci przeszli do zakonu dominikanów. Stąd wiadomość lektora Stanisława, iż przebywając w tym mieście św. Jacek *sacerdotum et clericorum ad ordinem*

<sup>18</sup> G. Labuda, *Zaginiona kronika z pierwszej połowy XIII wieku w Rocznikach Królestwa Pol-skiego Jana Długosza. Próba rekonstrukcji*, Poznań 1983, s. 132–133.

<sup>19</sup> Ioannis Dlugossii, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, liber VI, Warszawa 1973, s. 266.

<sup>20</sup> A. v. Meiller, *op. cit.*, s. 351; E. Hauswirth, *op. cit.*, s. 1–166.

<sup>21</sup> *Chronique des provinciaux de Pologne*, wyd. R.J. Loenertz, „Archivum Fratrum Praedica-torum” 1951, t. 21, s. 7, 17.

*receptit*<sup>22</sup>. Całkiem prawdopodobne, że to właśnie brak dbałości o placówkę w Kijowie był powodem, dla którego w 1233 r. urząd opata benedyktynów w Wiedniu utracił wspomniany już Dirmitius. W każdym razie po tym roku znika on z kart źródeł<sup>23</sup>. Nieprzypadkowy byłby w takim razie udział, jesienią 1233 r., w dominikańskiej kapitule prowincjalnej w Krakowie – dwóch wizytatorów z terenu dzisiejszej Austrii – Ottona z Fryzaku i Ottona z Wiednia.

Po wypędzeniu dominikańskiej misji z Kijowa trudna stawała się również sytuacja związanej z nią wspólnoty wiernych. Była ona szykanowana i na różne sposoby krzywdzona. Zamierzając powstrzymać prześladowców, przełożony wspólnoty, niejaki Ulryk wystosował wraz z braćmi suplikę do papieża Grzegorza IX, prosząc go o opiekę. Kim był ów Ulryk? Nie wiadomo. Jego imię może sugerować, że pochodził z jakiegoś niemieckiego kraju, może z Austrii. W odpowiedzi na wniesioną skargę papież wystosował 15 czerwca 1234 r. dwie bulle – jedną do wspomnianego Ulryka i jego braci, drugą zaś do sandomierskiej kapituły – w których poinformował, że wziął mieszkających w Kijowie katolików pod protekcję Stolicy Apostolskiej<sup>24</sup>. Epilog całej sprawy jest jednak nieznany.

Wracając jeszcze do kwestii pobytu św. Jacka na Rusi, według lektora Stanisława, trwał on cztery lata, co bynajmniej jednak nie jest pewne. Jedy- nym wzmiankowanym przez autora XIV-wiecznego źródła miastem na Rusi, w którym przebywał dominikański święty, był stołeczny Kijów<sup>25</sup>. Piszący w XVII w. hagiografowie Zakonu Kaznodziejskiego podają jeszcze inne miasta ruskie. Dla przykładu, Abraham Bzowski (1606 r.) kreśli następującą trasę podróży św. Jacka: Przemyśl – Lwów – Halicz – Kijów, później: Wołoszczyzna – Mołdawia – Grecja – ziemie Tatarów (Mongołów), a następnie: znów Kijów – Siewierz – Moskwa – powtórnie Siewierszczyzna – Litwa – Żmudź – Inflanty – Prusy – Gdańsk – Mazowsze – Kraków<sup>26</sup>. Jak jednak słusznie zauważył Dariusz Dekkański, przekaz Bzowskiego jest bardzo późny i zawiera pełno anachronizmów, przez co nie zasługuje na zaufanie<sup>27</sup>. Podobnie przedstawia się sprawa z relacją Szymona Okolskiego (1646 r.). Według niej św. Jacek wyruszył na Ruś z terenu Litwy, idąc do Smoleńska i Czerni- howa. W tym ostatnim mieście miał rzekomo pozostać nawet kilka lat, zakładając klasztor dominikański. Następnie udał się do Kijowa i skłonił tamtejszego księcia Włodzimierza do zawarcia unii kościelnej, a później na

<sup>22</sup> *De vita et miraculis sancti Iacchonis...*, s. 857.

<sup>23</sup> Jedy-ny dokument Dirmitiusa pochodzi z 1233 r.; por. *Urkunden der Benedictiner – Abtei unserer Lieben Frau zu den Schotten in Wien vom Jahre bis 1418*, wyd. E. Hauswirth, [w:] *Fon-tes rerum Austriacarum – 2 Abtheilung (Diplomataria et Acta)*, t. 18, Wien 1859, nr 23, s. 32–33.

<sup>24</sup> *Historica Russiae Monumenta*, t. 1, nr 39, 40, s. 35–36; M. Czubytyj, *op. cit.*, s. 86.

<sup>25</sup> *De vita et miraculis sancti Iacchonis...*, s. 857.

<sup>26</sup> A. Bzovius, *Propago Divi Hyacinthi Thaumaturgi Poloniae seu de rebus praeclare gestis in provincia Poloniae Ord. Praed., Venetijs 1606*, s. 8–13.

<sup>27</sup> D.A. Dekkański, *op. cit.*, s. 121–122.



wieść o najeździe Tatarów (Mongolów) udał się z misją do Żytomierza, Owrucza, Włodzimierza Wołyńskiego i Moskwy. Po wypędzeniu polskich dominikanów z Kijowa bracia kaznodzieje udali się do Halicza, gdzie w 1238 r. św. Jacek miał założyć konwent kaznodziejski<sup>28</sup>. Przekaz Szymona Okolskiego trudno uznać za wiarygodne źródło do dziejów XIII w., jednak informację o głoszeniu przez polskiego świętego Ewangelii w Haliczu (bez podania innych ośrodków ruskich) powtarza niezależnie od Okolskiego czeski hagiograf i historyk Adrian Hlazek (1695 r.). Jego rękopiśmienna relacja o dziejach czeskiej prowincji zakonu dominikanów znajduje się w zbiorach Archiwum Narodowego w Pradze<sup>29</sup>. Gdyby nawet wzmiankę o zwiastowaniu Słowa Bożego w Haliczu uznać za zwyczajny wymysł, to i tak trasa podróży św. Jacka do i z Kijowa musiała przechodzić przez księstwo halickie, którego władca Daniel Romanowicz zachowywał postawę nad wyraz życzliwą wobec katolicyzmu, zwłaszcza Stolicy Apostolskiej i dominikanów<sup>30</sup>.

W tym miejscu warto przytoczyć ciekawą zapiskę, zamieszczoną na kartach XV-wiecznej kroniki Jana Długosza: *1238. Aput Halicziensem civitatem monasterium fratrum Praedicatorum fundator et fratres provincie Polonice domum illic accipiunt*<sup>31</sup>. Wiadomość o ufundowaniu w 1238 r. domu zakonnego braci kaznodziejów w Haliczu, niepotwierdzoną przez wcześniejsze źródła, historycy uznają za wiarygodną<sup>32</sup>. Najpewniej została ona przejęta z zaginionej kroniki dominikańskiej z połowy XIII w., spisanej w murach klasztoru w Krakowie lub Raciborzu<sup>33</sup>. Fakt istnienia XIII-wiecznego obiektu sakralnego przy późniejszym kościele dominikańskim św. Anny w Haliczu, na tzw. kościelisku, potwierdziły prowadzone tam wykopaliska archeo-

<sup>28</sup> Sz. Okolski, *Russia florida vosis et liliis. Vita autea FF. Ordinis Praedicatorum peregrinatione iuchoeta, nunc Conventum in Russia*, Leopoli 1646, pars I n.

<sup>29</sup> Národní archiv – Praha, Archiv česke provincie dominikánského řádu, 49/II: Sacrae memoriae Provinciae Bohem. Ord. Praed. auctarc Adrian Hlazek ejusd. Ord. acced. Akta Cap. Prov. 1695, sygn. 1, pag. 5 v.

<sup>30</sup> Por. M. Czubytyj, *op. cit.*, s. 26–32; M. Kotlyar, *Danylo Halycykij. Biohraficznyj narys*, Kyjiv 2002, s. 300–308.

<sup>31</sup> Ioannis Długossii, *op. cit.*, s. 283.

<sup>32</sup> W. Abraham, *op. cit.*, s. 111–112, przyp. 3; G. Labuda, *op. cit.*, s. 132.

<sup>33</sup> Na temat zaginionej kroniki: G. Labuda, *op. cit.*, s. 164–171; H. Kotarski, *Zagadnienie wiarygodności informacji o Mongołach w „Historii Polski” Jana Długosza*, [w:] *Jan Długosz. W pięćsetną rocznicę śmierci*, Olsztyn 1983, s. 166, 188; W. Korta, *Najazd Mongołów na Polskę w 1241 r. i jego legnicki epilog*, „Acta Universitatis Wratislaviensis – Historia” 1985, nr 50, s. 5–6; W. Korta, *Problemy bitwy legnickiej i stan badań*, [w:] *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław–Warszawa 1994, s. 7–33; N. Mika, *Racibórz w obliczu najazdów tatarskich i zagrożenia wałaskiego*, Racibórz 2002, s. 25–27, 30; idem, *Najazd polsko-ruski na ziemię opawską w 1253 roku*, „Opava. Sporník k dějinám města”, 3, 2003, s. 8–10; idem, *Mieszko syn Władysława II Wygnańca, książę raciborski i pan Krakowa – dzielnicowy władca Polski*, Racibórz 2006, s. 143. Odmienny pogląd prezentuje J. Matuszewski, *Relacja Długosza o najeździe tatarskim w 1241 roku. Polskie zdanie legnickie*, Łódź 1980, s. 18–20; idem, *Spór o zaginioną kronikę*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 1985, z. 1, s. 121–143; idem, *Annales seu Cronicae Jana Długosza w oczach Aleksandra Semkowicza*, Wrocław–Kraków–Gdańsk 1987, s. 82–90.

logiczne. Jak usiłował wykazać Izydor Szaraniewicz, były to pozostałości po założonym w 1238 r. klasztorze braci kaznodziejów<sup>34</sup>.

Nauczycielem św. Jacka – jak przypuszcza Władysław Abraham – mógł być niejaki Paweł z Węgier, który przebywając na uniwersytecie w Bolonii, porzucił tamtejszą katedrę dla nauki św. Dominika<sup>35</sup>. Trasę jego działań ewangelizacyjnych dokładnie opisuje, pochodzący z połowy XIII w., *Dodatek do żywota Gerarda z Fracheto*, obejmujący początkowe dzieje prowincji węgierskiej. Po wyjeździe z Bolonii wspomniany Paweł z Węgier miał się udać do miasta Lorch (*in civitatem Lauriensem*) na terenie Górnej Austrii, gdzie głosząc Słowo Boże pozyskał dla ewangelii *multitudinem hominum*, zaś trzech najlepszych swoich uczniów włączył do zakonu dominikanów. Następnie podążył do Panonii, czyli na teren Węgier, gdzie założył kilka klasztorów, między innymi w Weszprymie i Stołecznym Białogrodzie. Na ziemi węgierskiej spotkał się z bratem Sadokiem, późniejszym przeorem konwentu w Zagrzebiu, i jego trzema towarzyszami. Opuszczając rodzinny kraj, Paweł wyruszył z misją do pogańskich Kumanów, docierając aż nad rzekę Dniepr (*fluvium, qui dicitur Deneper*). Tam w latach 1226–1227 wielu koczowników nawrócił na wiarę Chrystusową, zanurzając ich w wodach chrztu, w tym księcia Czarnej Kumanii o imieniu Hembrok. W źródle wymieniona jest również *quedam mulier Ruthenica*, czyli Rusinka, co niedwuznacznie sugeruje, że działalnością ewangelizacyjną Pawła z Węgier, objęci byli również prawosławni mieszkańcy tego kraju<sup>36</sup>.

Trasa misyjna, jaką przebył węgierski dominikanin Paweł, pokrywa się w jakiś sposób z drogą, którą przemierzył, głosząc Słowo Boże, św. Jacek: Włochy – ziemie austriackie – kraj ojczysty (Węgry lub Polska) – ziemie ruskie. Mając na uwadze bliskie związki łączące węgierskich i polskich dominikanów w tym okresie i niemal identyczny obszar ich oddziaływania, niektórzy badacze domyślają się nawet istnienia wspólnej węgiersko-polskiej prowincji zakonnej<sup>37</sup>. Koncepcja taka, aczkolwiek ciekawa i nęcąca, zdaje się nie budzić jednak zaufania, a to z tej przyczyny, że nie znajduje żadnego wyraźnego potwierdzenia w dostępnym materiale źródłowym. Poza tym powstanie konkretnej prowincji zakonnej, w rozumieniu terytorialnej jednostki prawnej, nie dokonywało się natychmiast po wkroczeniu tam pierwszych braci kaznodziejów, ale było pochodną stałego ich oddziaływania na tym obszarze zazwyczaj kilka, a nawet kilkanaście lat później. Tak też z pewnością było w przypadku Węgier i Polski. Najpierw pojawili się tam pojedynczy do-

<sup>34</sup> I. Szaraniewicz, *O rezultatach poszukiwań archeologicznych w okolicy Halicza w r. 1884 i 1885*, Lwów 1886, s. 7, 11, 31–32.

<sup>35</sup> W. Abraham, *op. cit.*, s. 75–76.

<sup>36</sup> Fratris Gerardi de Fracheto O. P., *Vitae fratrum Ordinis Praedicatorum necnon Cronica Ordinis ab anno MCCIII usque ad MCCLIV*, wyd. B.M. Reichert O.P., [w:] *Monumenta Ordinis Fratrum Praedicatorum Historica*, t. 1, Romae–Stuttgartiae 1897, s. 305–309.

<sup>37</sup> W. Abraham, *op. cit.*, s. 76 i n.; P.v. Loë, *Statistisches über die Orden provinz Teutonia*, Leipzig 1907, s. 3; A. Walz, *Kompendium historiae Ordinis Praedicatorum*, Romae 1948, s. 148.

minikanie głoszący ewangelię i spontanicznie tworzący wspólnoty zakonne, bynajmniej nie w sposób sformalizowany i niezamknięte w sztywnych granicach terytorialnych. Bardziej można tutaj mówić o swego rodzaju prowincji personalnej, której pierwsi członkowie z Węgier i Polski byli powiązani osobistymi więzami ze zwierzchnością w Rzymie, z luźno tylko określonymi granicami oddziaływania. Inaczej trudno sobie wyobrazić, aby Paweł z Węgier i św. Jacek mogli swobodnie prowadzić pracę ewangelizacyjną zarówno na terenie ziem austriackich, jak i w swoich krajach ojczystych, a także na Rusi. Podobnie sprawa wyglądała w przypadku innych członków zgromadzenia kaznodziejów. Należy tutaj dodać, iż według XV-wiecznej kroniczki dominikańskiej w 1226 r. w wiedeńskim klasztorze tego zakonu przebywali bracia z Węgier na czele ze wspomnianym już Sadokiem<sup>38</sup>.

Oprócz katolickich mieszkańców ziem austriackich, koczowniczych Kumanów i prawosławnych Rusinów, w polu zainteresowań ewangelizacyjnych węgierskich dominikanów znajdowali się także pogańscy Węgrzy, mieszkający *in Magna Hungaria*, czyli we wspólnej praojczyźnie Węgrów, na wschodzie Europy<sup>39</sup>. W 1231 r. wyruszył tam z trzema towarzyszami brat Otton, który powróciwszy w 1233 r. sam jeden z tej niebezpiecznej podróży, po tygodniu zmarł. Przed śmiercią zdążył jeszcze poinformować, że tam skąd przybył, spotkał ludzi mówiących po węgiersku. Historycy przypuszczają, że dotarł wówczas do Sowarów, ludu mieszkającego w okolicach Kaukazu, który bizantyjscy pisarze utożsamiali z Węgrami<sup>40</sup>.

Informację o kolejnej wyprawie ewangelizacyjnej węgierskich dominikanów z lat 1235–1236, zamieścił w swojej obszernej relacji brat Ryszard, który przesłał ją papieżowi Grzegorzowi IX. Oto jej streszczenie. Z polecenia króla Beli IV na wschód udali się bracia kaznodzieje Julian i Gerard oraz dwaj inni ich towarzysze, aby – jak podaje średniowieczny przekaz – nawrócić niewierzących. W tym celu zmienili swoje szaty zakonne na strój świecki, zapuścili brody i wąsy, upodabniając się do pogan, do których mieli się udać. Idąc śladami swojego poprzednika brata Ottona, dotarli do ziemi Sychia, do

---

<sup>38</sup> *Specimina regestrorum atque notarum historicarum ex fontibus manuscriptis conventus viennensis Fratrum Praedicatorum*, Vindobonae 1892, 2: *Codex vetustior*. Za zwrócenie uwagi na to źródło, autor pragnie wyrazić wdzięczność o. Ireneuszowi Wysokińskiemu OP z klasztoru dominikanów pw. św. Władysława w Debreczynie na Węgrzech.

<sup>39</sup> G. Németh, *Magna Hungaria*, [w:] *Beiträge zur Historie, Geographie, Kulturgeschichte*, Hrsg. H. Mžik, Leipzig–Wien 1929, s. 92–98; K. Czeglédy, *Magna Hungaria*, „Századok” 1943, t. 77, s. 277–306; idem, *Keleten maradt magyar töredékek*, [w:] *A magyarság őstörténete*, Budapest 1943, s. 154–177; J. Perényi, *A Magna Hungaria kérdéséhez*, „Magyar Nyelv” 1959, t. 55, s. 385–391, 488–499; I. Erdeji (Erdélyi), *Bol’szaja Wiengrija*, „Acta Archeologica Academiae Scientiarum Hungariae”, 13, Budapest 1961, s. 307–320; J. Perényi, *Das Problem der im Osten, verbliebenen Ungarn*, „Studia Slavica” 1976, t. 22, s. 339–376; I. Hermann, *Magyar utazó a XIII. században (750 éve találkozott Juliánus barát a keleten maradt magyarokkal)*, „Földrajztanítás” 1985, t. 28, cz. 5, s. 149–154.

<sup>40</sup> T.H. Kun, *A magyarság kaukázusi története*, [w:] *A magyarság őstörténete*, Budapest 1943, s. 71–99; G. Gyórfy, *Napkelet felfedezése*, Budapest 1965, s. 27–28; I. Hermann, *op. cit.*, s. 151.

miasta Matrica, w okolicy Kaukazu<sup>41</sup>. Nie znalazłszy tam pogańskich Węgrów, ruszyli na północ, do kraju Alanów, gdzie Węgrów również nie było. Wówczas podzielili się: dwaj zakonnicy wrócili do kraju, zaś Julian i Gerard dołączyli do mahometańskich kupców i podążyli w stronę nadwołżańskich Bułgarów. Po drodze Gerard zmarł, natomiast Julian spotkał pewną kobietę i dowiedział się, że koczowniczy Węgrzy mieszkają dwa dni drogi, przy wielkiej rzece Ethyl. Prawdopodobnie chodzi o Wołgę lub baszkirską Bjelaje, zwaną w źródłach „Itil”<sup>42</sup>. Dotarłszy tam, rzeczywiście spotkał swoich pobratymców – pogańskich Węgrów. Żyli oni – jak wspomina węgierski dominikanin – jak zwierzęta. Nie uprawiali ziemi, pili kobyle mleko i krew, a o Bogu nie mieli żadnego pojęcia i nie sprawowali żadnego kultu. Węgrzy ci wcześniej toczyli walki z Tatarami i ich zwyciężali. Proszony przez pogańskich pobratymców, aby pozostał z nimi i głosił Słowo Boże, brat Julian odmówił. Jednym z powodów była obawa, że kiedy w pozostałych krajach pogańskich i na Rusi dowiedzą się o nawróceniu koczowniczych Węgrów na wiarę katolicką, zamkną przed nim wszystkie drogi powrotu. Wracając stamtąd Julian przybył do ziemi Mordwinów, którzy ponoć nie pozwalali mężczyźnie się żenić, dopóki nie zabije człowieka. Tam dowiedział się, że Mordwini wysłali wcześniej posłów na Ruś, zamierzając przejść na chrześcijaństwo. W odpowiedzi książę suzdalsko-włodzimierski (*dux Magne Laudamerie*)<sup>43</sup>, najpewniej Jerzy II Wsiewołodowicz, miał stwierdzić, że szerzenie wiary na tym terenie nie jest już zmartwieniem jego, ale papieża. Wkrótce bowiem przyjdzie czas, że zarówno Rusini, jak i sąsiednie ludy pogańskie będą musiały przyjąć wiarę katolicką i podporządkować się Kościołowi rzymskiemu. Była to wyraźna aluzja do wzmożonej działalności misyjnej na tym terenie polskich i węgierskich dominikanów. Brat Julian powrócił na Węgry drogą przez Ruś i Polskę. Tyle średniowieczna relacja dominikanina Ryszarda<sup>44</sup>.

<sup>41</sup> Sychia znana jest w źródłach jako Zecchia. Jej mieszkańcy tworzyli odrębną grupę etniczną w północno-zachodniej części Kaukazu, por. L.I. Ławrow, *O proischożdienii narodow Siewiero-Zapadnogo Kawkaza*, „Sbornik statiej po istorii Kabardy”, 3, 1954, s. 193–207.

<sup>42</sup> P. Nazarow, *Etnograficzeskije obozrienija*, t. 4, b.m.w. 1890, s. 166; J. Bromberg, *Zur Geographie der Reisen des Dominikaners Julian*, „Anzeiger der Finnisch-ungarischen Forschungen” 1940, t. 26, s. 69; G. Vékony, *Adatok Julianus utazásának topografiájához*, „Századok” 1977, t. 111, s. 1183; G. Gyórfy, *Julianus barát és napkelet felfedezése*, Budapest 1986, s. 393.

<sup>43</sup> W jednym z kodeksów występuje lekcja *dux Magnae Sandemeriae*, co mogłoby wskazywać na księcia sandomierskiego; por. *Codex diplomaticus Hungariae ecclesiasticus ac civilis*, wyd. G. Fejér, t. 4, cz. 1, Budae 1829, s. 57. Jest to oczywiście wersja bałamutna.

<sup>44</sup> *Ibidem*, cz. 1, s. 50–57; *Fontes authentici itinera (1235–1238) fr. Iuliani illustrantes*, wyd. L. Bendefy, „Archivum Europae Centro-Orientalis” [Budapeszt] 1937, t. 3, s. 21–34; *Relatio fratris Ricardi*, wyd. I. Deér, *Scriptores rerum Hungaricarum*, t. 2, Budapestini 1938, s. 531–542; *Ricardus frater ordinis Praedicatorum: De inventa Ungaria magna tempore Gregorii IX seu De facto Ungariae magnae invento*, wyd. A.F. Gombos, *Catalogus Fontium Historiae Hungaricae*, t. 3, Budapestini 1938, s. 2046–2050.

Drugą podróż Juliana do pogańskich Węgrów, podjętą w okresie od jesieni 1237 r. do początku 1238 r., opisał już sam zainteresowany<sup>45</sup>. Sprawozdanie to pod nazwą *Epistola fr. Iuliani de bello Mongolorum*, przesłane do legata papieskiego, a zarazem biskupa Perugii, zachowało się jedynie w dwóch kopiach z około 1300 r.<sup>46</sup> Julian pisze, że wysłany został z kilkoma braćmi do pogańskich Węgrów w celu głoszenia im ewangelii. Po drodze przekroczyli granice Rusi (*fines Prucye*)<sup>47</sup>, jednakże nie zrealizowali swoich zamierzeń z powodu nieprzewidzianych okoliczności, jakie zaskoczyły ich po drodze. Akurat wówczas wojska mongolskie (tatarskie) dokonały podboju wschodniej Europy. Pogromowi ulegli pogańscy Węgrzy, których dominikanie już nie spotkali na ich koczowiskach. Kilku braci, wyprzedzając Juliana, dotarło do Suzdala (Sudal), gdzie miejscowy książę, zagrożony przez najeźdźców, odniósł się nieprzychylnie do wysłanników Kościoła rzymskiego i nakazał im szybko opuścić swoje państwo. Władcą ruskim, którego wspomina Julian, był najpewniej wspomniany już wcześniej Jerzy II Wsiewołodowicz. Ten sam, który kilka lat wcześniej wyraził opinię, że katolicyzacja Rusi i krajów sąsiednich jest tylko kwestią czasu. Teraz, przygotowując się do zbrojnej rozprawy z Mongołami, zaczął się obawiać podziałów religijnych w swoim księstwie. Były one całkiem realne przy tak wielkim zaangażowaniu ewangelizacyjnym dominikanów (przykład w Kijowie). W dobie walki z najeźdźcami jedność wyznaniowa Rusi wydawała się sprawą nadrzędną. Drugie spotkanie księcia suzdalsko-włodzimierskiego z dominikanami, już z udziałem samego Juliana, pozostawało w związku z listem chana do króla Węgier. Audiencja odbyła się już w zupełnie innej atmosferze, gdyż władca ruski przyjął braci kaznodziejów życzliwie. Henryk Paszkiewicz twierdzi nawet, że w drugim spotkaniu nie uczestniczył już Jerzy II Wsiewołodowicz, który zginął w walce z Mongołami nad rzeką Sitą 4 marca 1238 r., lecz jego młodszy brat Jarosław. Ten ostatni, przychylnie nastawiony wobec dominikanów, miał opuścić w krótkim czasie Ruś, by udać się szukać pomocy na zachodzie, czemu zawdzięczał ocalenie<sup>48</sup>. Sprawa nie wydaje się jednak pewna, gdyż w relacji brata Juliana brak wzmianki o drugim księciu ruskim. Czytając tekst, widać wyraźnie, że chodzi o jedną i tę samą osobę. Poza tym Jarosława Wsiewołodowicza prawdopodobnie nie było już w tym czasie w księstwie suzdalsko-włodzimierskim, gdyż w końcu 1237, a najpóźniej na początku 1238 r. opuścił kraj. Akcentowana natomiast przez Paszkiewicza przychylność tego

<sup>45</sup> S. Anninskij, *Izwiestija wiengierskich missionierow XIII–XIV ww. o tatarach i Wostocznoj Jewropie*, „Istoriczeskij Archiw”, 3, 1940, s. 74; H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, Kraków 1996, s. 491. Obydwaj autorzy kładą datę podróży Juliana na okres od jesieni 1237 do początku 1238 r.

<sup>46</sup> *Fontes authentici itinera...*, s. 1–20; *Iulianus frater ordinis Praedicatorum a. 1236 in Angaria: Tractatus de Tataris ad episcopum Perusinum apostolacae sedis legatum*, wyd. A.F. Gombos, [w:] *Catalogus Fontium Historiae Hungaricae*, t. 2, Budapestini 1937, s. 1363–1367.

<sup>47</sup> W innym rękopisie „*fines Prucye*”; *Iulianus frater ordinis Praedicatorum...*, s. 44.

<sup>48</sup> H. Paszkiewicz, op. cit., s. 487–491.

księcia względem katolicyzmu datuje się dopiero na lata późniejsze<sup>49</sup>. Ciekawostką może tutaj być fakt, iż brat Julian, powołując się na opinię jakiegoś kleryka ruskiego (*quidam clericus Ruthenorum*), utożsamiał Mongołów (Tatarów) z biblijnymi Madianitami, których pokonał izraelski sędzia Gedeon<sup>50</sup>. Być może owym klerykiem, informatorem węgierskiego dominikanina, był późniejszy biskup Piotr Akerowicz z Rusi, który przedstawił na soborze w Lyonie relację o Mongołach niemal identyczną ze sprawozdaniem brata Juliana<sup>51</sup>. Pewne jest natomiast, że węgierscy kaznodzieje nie zajmowali się tylko nawracaniem ludności prawosławnej na Rusi, ale wchodzili również w dialog z przedstawicielami miejscowego duchowieństwa, co doskonale widać na przykładzie wspomnianej przed chwilą rozmowy teologicznej Juliana z ruskim klerykiem. Swoją operatywnością dominikanie zdobyli wielkie wpływy na dworze króla Węgier Beli IV, który – jak pisze autor austriackiego rocznika – *ad suggestionem Praedicatorum sine consilio principum suorum suscipiens eos*, czyli Kumanów, którzy w obawie przed Mongołami schronili się na terytorium państwa węgierskiego<sup>52</sup>.

Podsumowując, należy stwierdzić, iż działania polskich i węgierskich dominikanów do 1241 r. charakteryzowały się wielką dynamiką ewangelizacyjną, wyrażającą się sporą aktywnością w różnych częściach kontynentu. Pierwsi bracia, opuszczając terytorium Włoch, gdzie zyskiwali powołanie do służby misyjnej i habit zakonny, przechodzili przez ziemie austriackie, a następnie udawali się do swoich krajów ojczystych, by w końcu głosić Słowo Boże na terytorium prawosławnej Rusi oraz wśród pogańskich Kumanów i Węgrów. Można tutaj powiedzieć, że swoje początkowe szlify w służbie ewangelii zyskiwali oni na ziemiach austriackich. Nabyte zaś doświadczenia wykorzystywali w swoich krajach ojczystych, co pozwoliło im prowadzić owocną pracę misyjną wśród ludów Europy Wschodniej. Gdy chodzi o działania samych dominikanów węgierskich, to były one mocno popierane przez władców tego kraju, zwłaszcza Belę IV, który wobec Austrii i Rusi prowadził dość ambitną politykę zagraniczną, pozyskując do tego celu, nawet kosztem wielkich przywilejów, miejscowe elity możnowładcze<sup>53</sup>.

<sup>49</sup> W.T. Paszuto, *O polityce papskiej kurii na Rusi (XIII w.)*, „Woprosy Istorii” 1949, nr 5, s. 70–71.

<sup>50</sup> *Fontes authentici itinera...*, s. 44, 46.

<sup>51</sup> W tej sprawie A.P. Tołoczko, *Petro Akerowicz, gadanij mitropolit usieja Rusi*, „Ukrains'kij Istoricznij Żurnał” 1990, nr 6, s. 47–49; M. Bartnicki, *Polityka zagraniczna księcia Daniela Halickiego w latach 1217–1264*, Lublin 2005, s. 119.

<sup>52</sup> *Continuatio Sancrucensis secunda*, wyd. W. Wattenbach, [w:] *Monumenta Germaniae Historia – Scriptores*, t. 9, Hannoverae 1851, s. 640.

<sup>53</sup> Por. *Zala varmegye története. Löveltar*, t. 1, Budapest 1886, s. 10 i n. Na ten temat także I. Panic, *Katastrofa węgierska w latach 1241–1242*, „Acta Archeologica Carpathica” 1988, t. 27, s. 230.

## ÖSTERREICH UND RUSSLAND IN DER EVANGELISCHEN TÄTIGKEIT DER POLNISCHEN UND UNGARISCHEN DOMINIKANER (SEIT 1241)

### Zusammenfassung

Der Aufsatz beinhaltet Informationen über das Phänomen der lebhaften evangelischen Tätigkeit erster polnischer und ungarischer Dominikaner in Mitteleuropa. Der Autor konzentrierte seine Aufmerksamkeit auf ihrer Dienstarbeit in Österreich und Russland, die von dem Hl. Hyazinth Odrowandz aus Polen und von den Brüdern aus Ungarn: Paul, Sadok, Julian und deren Begleiter angeregt wurde. Die Zwei ersten von ihnen, dh. Hl. Hyazinth und Paul, als sie Italien verließen, wo sie die Berufung zum Missionsdienst und die Ordenskleidung erworben haben, gingen durch österreichische Erde und gelangten zu ihren Vaterländern, um schließlich auf dem Territorium des altkatholischen Russlands das Wort Gottes zu verkünden. Man kann also sagen, dass sie die ersten Erfahrungen im Bereich Evangeliumsdienst in Österreich gesammelt haben. Das erworbene Wissen und Können haben Sie in Polen und Ungarn genutzt, was ihnen eine fruchtbare Missionsarbeit bei den Russen erlaubt hat, und im Falle von Paul – auch bei ungläubigen Kumanen. Der nächste Dominikaner, Bruder Sadok aus Ungarn, war Klosterobergesetzter in Wien. Julian hat zweimal Russland besucht, als er auf der Suche nach der Urheimat der Ungarn – die Oberwolanische „Magna Hungaria“ – war.

Die Wirkungen polnischer und ungarischer Dominikaner waren von den Verwaltern dieser Länder unterstützt, insbesondere des Ungarnkönigs Bela IV. Dieser Letzte hat nicht uneigennützig gewirkt, er war in Ausdehnung seiner Einflüsse auf Österreich und Russland engagiert. Auf Kosten großer Vorteile hat er zu diesem Ziel auch ungarische Machteliten erworben.

Der Autor des Textes setzt sich auch mit der Beurteilung mancher Historiker auseinander, als ob es in den 20-er und 30-er Jahren eine gemeinsame ungarisch-polnische Provinz der Dominikaner gäbe, und den Grund der Vertreibung der Brüder aus Kiew sieht er in der außergewöhnlichen Evangeliumsverkündung, die zu Konversion altkatholischer Russen auf den Katholizismus geführt hat. Diese Missionsdynamik war für die in Kiew wirkenden schottischen (irischen) Benediktiner aus Wien fremd, deshalb haben sie ihren Einflussbereich in Russland bewahrt.